

KURIER POZNAŃSKI

wychodzi 2 x dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marian Chełmicki
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70.

Nr. 265

Poznań, wtorek dnia 15 czerwca 1937

Rok 32

Proces inż. Doboszyńskiego

Oskarżony składa obszernie zeznania o pobudkach swego wystąpienia

Kraków. (Tel. wł.). Wczoraj, po odczytaniu aktu oskarżenia, sąd przystąpił do przesłuchania osk. inż. Doboszyńskiego. Na wstępie swych zeznań inż. Doboszyński mówi o przyczynach, jakie skłoniły go do wszczęcia wyprawy na Myślenice i powiada: — Pragnąc wytłumaczyć pobudki tego czynu, muszę cofnąć się do listopada 1934 r. W tym czasie wydałem książkę „Gospodarka narodowa”, gdzie przedstawiłem moje poglądy, a potem postanowiłem przystąpić do urzędowania moich myśli i ideałów, wyrażonych w tej rozprawie.

„Co zastałem po powrocie“

— W tym celu wstąpiłem do Stronnictwa Narodowego, uważając, że działając w tej organizacji politycznej najlepiej zrealizuję moje idee. Jako prezes Stronnictwa Narodowego na powiat krakowski i członek zarządu okręgowego, postanowiłem prowadzić całą działalność przez popularyzację narodowych haseł gospodarczych wśród najszerszych warstw i pracę organizacyjną, mającą na celu zaszczepienie poglądów narodowych ludności powiatu krakowskiego. Od listopada 1934 do lutego 1935 r. pracowałem organizacyjnie, a potem wyjechałem do Warszawy w celach zarobkowych. Wolne chwile wykorzystywałem na wyjazdy do innych środowisk, gdzie miałem odczyty. W lipcu 1936 r. powróciłem do Chorowic i przystąpiłem do czynnej akcji politycznej. W tym czasie powiat krakowski przedstawiał zupełnie martwy teren. Było to istne pobożewisko ideowe. Organizacje pomajowe z okresu radosnej twórczości zamierały. Było trochę rezerwistów i „Strzelca“ subwencjonowanych przez przemysł żydowski i przedsiębiorstwa państwowe. BBWR. usypiało. Działały też resztki młodzieży, popieranej przez BB. Wśród młodzieży zaczęła też w tym czasie działać organizacja Akcji Katolickiej. Zamierał także „Piast“. Spały PPS. oraz związki zawodowe w postaci ZZZ. Była to, jak się później okazało, cisza przed burzą.

— A jak się przedstawiały stosunki gospodarcze? Gospodarka była wręcz katastrofalna. Powszedni człowiek był niepotrzebny. Nędza panowała na każdym kroku. Nigdy bym nie przypuszczał, że może być taka nędza, po 18 latach niepodległości, gdybym sam tego nie stwierdził w czasie wyprawy myślenickiej. W wioskach ludzie wynędzniali żywili się niekiedy czerniałymi ziemniakami i chudym mlekiem. Chleb należał tam do rzadkości.

— Na tym oceanie nędzy tuczyło się żydostwo. Wszystkie większe fabryki, za wyjątkiem Piaseckiego, były opanowane przez międzynarodowy kapitał, sterowany przez Żydów. Wyzysk chałupników przez Żydów na terenie powiatu krakowskiego przybrał cechy rażące. Jak obliczyłem, w jednej wiosce tylko, Żydzi w ciągu jednego tylko roku wyssali ze społeczeństwa polskiego 200.000 złotych. Za wyroby koszykarskie płacono horrendalnie niskie ceny, a pobierano potem niewspółmiernie wysokie. Miasteczka zalane zostały przez fale żydostwa.

Jak to było w Skawinie

— Np. jak to było w Skawinie. Jeden z Żydów jeszcze w 1933 r. nie miał

nic więcej prócz dziesięciu palców, a w okresie wyprawy myślenickiej tak już się dorobił na nędzy chałupników, że postawił sobie kamienicę. W tym czasie Żydzi zepchnęli wielu rzemieślników samodzielnych do rzędu chałupników. Za 15 godzin pracy płacili chałupnikom od 3 do 4 złotych, ale i tak praca była rarytasem, bo trzeba było się Żydom podobać i stosować do ich woli i poglądu. Wyzysk Żydów w stosunku do chłopów wyraża się w transakcjach z krowami. Żyd dawał chłopu schudzoną krowę pod tym warunkiem, że będzie ją utrzymywał. Po pewnym czasie krowę sobie zabierał i sprzedawał ją z podwójnym zarobkiem. Była to nowoczesna lichwa.

— A jak ustosunkowały się miarodajne czynniki do zachodzących faktów? Nie występowały one z obroną i w kierunku ujawniania niezdrowych warunków. W samej Skawinie fabryka cykorii Francka stale zaopatrywała się w zboże u Żydów i dopiero po przyjeździe nowego dyrektora zaszła zmiana. Dyrektor ten postanowił zaopatrywać się w zboże bezpośrednio u chłopów z pominięciem drogiego pośrednika żydowskiego. Wówczas zrobił alarm Żydzi interweniując u starosty. Ustalono wówczas, że fabryka będzie zaopatrywała się w połowie u Żydów, a w połowie bezpośrednio u rolników.

„Zakasałem rękawy“

Z początkiem lipca 1936 r. zakasałem rękawy i zacząłem pracować organizacyjnie i politycznie. Rozpocząłem swą pracę przy udziale dwóch placówek, które powiększyłem do pięćdziesięciu z liczbą 2.000 członków. W pracę tę, jeśli tak można powiedzieć, wkładałem całą swą duszę. Dążyłem do polepszenia losu ludzi. Od pieram kategorycznie zarzut, dotyczący rozwiązania Stronnictwa Narodowego, że działałem demagogicznie. Nie chciałem bałamucić, jak to powiedziano we wspomnianej motywacji, ale pragnąłem wskazać Pola-

kom drogę wyjścia, drogę do poprawy. Jakie były wyniki mojej pracy uświadamiającej, to najlepiej mówi o tym stan wyrobienia ideowego moich współtowarzyszy wyprawy myślenickiej, którzy przed kilkunastoma dniami przesunęli się przed trybunałem.

Pierwsze przeszkody

— W pracy mojej napotkałem na wielkie przeszkody. W miejscowości Dobczyce rozwiązywano stale zebrania Stronnictwa Narodowego. Do Dobczyc wysłałem magistrą praw, ale gdy to nie pomogło, sam tam pojechałem na zebranie organizacyjne. Na zebranie to przybył przodownik, który rozwiązał zebranie. Pokazałem mu wówczas ustawę o zgromadzeniach. Mimo perswazyj i usilnych tłumaczeń doszło jednak do rozwiązania zebrania. Nie pomogły żadne protesty i zażalenia. W Dobczycach dowiedziałem się o rzeczach, od których stawały włosy dęba.

— Tak było w powiecie myślenickim. Natomiast w powiecie krakowskim stosunki były poprawniejsze. Było to z początkiem 1935 r. Pogorszenie nastąpiło raptownie. Zarysowało się zwłaszcza, jak sobie to później uświadomiłem, wówczas, gdy przyszło do współdziałania Stronnictwa Ludowego i PPS. z komuną. Współdziałanie to dokonywało się według dyrektyw Kominternu. Zaczęłem obserwować niepokojące objawy na zjeździe „Więci“, odbytym pod protektorem prof. Kota. Zebrana młodzież żądała wprowadzenia czegoś w rodzaju kolchozów (ustroju rolnego na wzór bolszewicki — przyp. redakcji). Zamarli, zdawało się, teren ożywił się.

Zaczęło działać Stronnictwo Ludowe, ale jego działanie szło w kierunku komunistycznym. Kongres Kominternu nakazał filtrację stronnictw komunistom. Zaczęły rozwijać aktywność związki klasowe, idąc pod komendą PPS., zblokowana z komuną. Drobner wysunął się na czoło socjalistów krakowskich. Widząc akcję organizacyjną ze strony związków klasowych, przystąpiłem do zorganizowania narodo-

wego związku „Praca Polska“ wśród pracowników budowlanych. Na jesieni 1936 r. urządziłem zebranie organizacyjne. Dotychczas placówki tej nie zatwierdzono. Widzę w tym między in. wpływ p. Czarneckiego, byłego dyrektora Funduszu Pracy i inspektora pracy na powiat krakowski.

Ataki na przywódców narodowych

— Równocześnie z faktami wzrostu akcji organizacji „frontu ludowego“ zaczęły się pojawiać oszczerce ataki w stosunku do przywódców narodowych. Tak atakowano na terenie powiatu gorlickiego magistrą Fuska, w Nowym Targu dra Mecha. W socjal-komunistycznych pismach, wydawanych w Krakowie, wystąpiono z oszczerzymi atakami wobec mnie mówiąc, „że się pnę po karkach chłopskich i robotniczych do władzy“.

Rozwiązywanie zebrań

— W 1935 r. urządziłem zebranie w Skawinie z udziałem kpt. Grzegorzaka z Łodzi. Na zebranie przybył komendant Jurczykiewicz rozwiązując je. Podał on w motywach, że zorganizowano zjazd. Wysłałem pismo protestacyjne do starostwa. W odpowiedzi na to dostałem się do wicestarosty Chrapowickiego, który wyznaczył mi 800 zł grzywny. Zaskarżyłem tę decyzję do Sądu Okręgowego.

— W listopadzie tegoż roku miała się odbyć w Skotnikach uroczystość poświęcenia lokalu. Przybyłem na to zebranie. W połowie przemówienia ksiądz weszła na salę policja i rozpoczęła sprawdzanie legitymacji. W rezultacie rozwiązano zebranie, ponieważ dwie kobiety nie miały kart legitymacyjnych. Tydzień potem zostałem zawieszony znów przed sąd starościński, który zasądził mnie na 600 złotych grzywny.

— Następnie organizowałem zebranie w Borku Fałęckim, gdzie teren był silnie podminowany komunizmem. Odbyć się tam miała uroczystość poświęcenia lokalu. Gdy ksiądz dokonywał uroczystego poświęcenia, na sali zjawiała się — według znanego już rytuału — policja. Rozwiązano zebranie, jak się później dowiedziałem na rozprawie przed sądem starościńskim, dlatego, że w sali były otwarte górne kwatery okien.

— Jeśli chodzi jeszcze o to zebranie, to warto dodać, że zarządzone rozwiązanie zebrania wywołało rozgorzkanie wśród tłumu. Mogło dojść do niepotrzebnych zaognień, a jeżeli do nich nie doszło, to widzę w tym dowód wyrobienia organizacyjnego i dyscyplinarnego wśród członków Stronnictwa Narodowego i dowód zrozumienia wśród nich, że ta policja będzie potrzebna, kiedy dotądzie w Polsce do robienia wielkich porządków.

Manifestacje „frontu ludowego“

— W tym samym czasie kiedy rozwiązywano mi zebrania Stronnictwa Narodowego, odbywały się bez przeszkód manifestacje stronnictw „frontu ludowego“. M. in. odbyło się w Krakowie kilka zebrań. Na jednym z nich dr Drobner referował o swoich wrażeniach w Rosji Sowieckiej. Te zgromadzenia publiczne odbywały się w sali „Sokoła“. Zarząd Stronnictwa Narodowego zwrócił się do prezesa „Sokoła“ krakowskiego, dra Bąsza, będącego radcą prawnym prezydenta Kapelnera Kaplickiego o udzielenie sali „Sokoła“ na zebranie organizacji. Prośbie Stronnictwa Narodowego odmówiono.

— Po rozwiązaniu zebrania w Borku Fałęckim wystosowałem zażalenie do wojewody krakowskiego. Na trzeci



„Opoki nie rozbije, ale odtupię chociaż parę odbryzgów!“

dzien zostałem wezwany przed sąd starościński jako podejrzany o wprowadzenie władzy w błąd. Parę tygodni potem wygotowano wniosek o wysłanie mnie do Berezy Kartuskiej. Po raz pierwszy chciało mnie wysłać do Berezy po pielgrzymce do Kalwarii Zebrzydowskiej.

Zgłoszonej nowo zorganizowanej bezprocentowej kasy pożyczkowej, pierwszej na terenie Krakowskiego, nie zatwierdzono. Nie dopuszczono do spokojnego bojkotu Żydów na targach w powiecie krakowskim, a po jarmarku w Skawinie skazano kilkudziesięciu narodowców na mandaty. Przeszkadzano mi także w prowadzeniu akcji propagandowej przy pomocy czasopism.

Stragany

Przykładem dalszych przeszkód niech będzie poza tym aresztowanie Anny Hallerówny, która pomagała mi w akcji zakładania straganów z blawatami.

Panna A. Haller udzielała w każdy czwartek informacji straganiarzom w Skawinie. W jeden z takich czwartków aresztowano ją i przeprowadzono pod asystą policyjną na posterunek. Jak wynika ze sprawozdania, podanego do prasy, spisano z panna Haller protokół o używanie nie cechowanej miarki do mierzenia blawatów.

Napędzanie ludzi do związków klasowych

Jako dalszy przykład stosowania utrudnień w pracy narodowej, a zarazem popierania akcji związków klasowych muszę przytoczyć fakt, zaobserwowany w fabryce braci Epstein — walcownia żelaza. Majster fabryczny, mąż zaufania właściciela fabryki, przystąpił do zorganizowania związku klasowego. W tym czasie przyszedł do mnie pracownik tej fabryki p. Czopek i zapytał się, co ma robić w tej sytuacji, kiedy zmusza się go do zapisania się do związku klasowego.

„Cudotwórca z Dobrezyc“

To są dylematy, na które ja wówczas nie znajdowałem odpowiedzi, ale wzbudzały one we mnie nastroje przygnębienia. Nie rozumiałem także, jak można było dążyć do porządku dziennego nad tego rodzaju sprawami, jak sprawa dyrektora Funduszu Pracy w Krakowie p. Czarnackiego, przeciwko któremu wystąpił z zarzutami natury bardzo poważnej w artykule wstępnym „Ilustrowany Kurier Codzienny“. Przecież zarzuty te wywołujące powszechne oburzenie musiały być przemyślane. Zresztą ja sam posegregowałem te fakty i dokumenty i napisałem artykuł do „Ore-downika“ pod tytułem „Cudotwórca z Dobrezyc“.

Reasumuję to, co powiedziałem. Nie pozwolono mi pracować, przeszkadzano mi w organizowaniu zebrań, nie pozwolono rozszerzać kolportażu prasy narodowej, utrudniano akcje gospodarczą, utrudniano organizowanie narodowych związków zawodowych. W takiej sytuacji poczułem od razu, że zbliżają się błyskawice nieszczęść, że atmosfera naładowana jest elektrycznością.

Co to jest „front ludowy“

Przewodniczący: A co pan rozumie przez front ludowy?

Inż. D.: Braterski związek stronnictw komunistycznych. Front ludowy to PPS, komuniści i Stronnictwo Ludowe, współdziałające na podstawie rozkazu Kominternu.

Jaka była postawa czynników odpowiedzialnych za sytuację w kraju? Jaką zastosowano reakcję wobec faktu demolacji sklepu żydowskiego w Liskach przez tłum oraz wobec faktu krwawych i pamiętnych zajęć marcowych w Krakowie, gdzie zdemolowano kilkadziesiąt sklepów, zmasakrowano kilkunastu policjantów i zabito ośmiu Polaków? Po wypadku w Liskach aresztowano 104 osoby, a po zajęciach w Krakowie 148 osób. Gdzie tu jest proporcja? Czy to nie zmuszało do zastanowienia? Jednak po wypadku w Liskach rozwiązano również obwód Stronnictwa Narodowego. Ale i to nie wystarczyło, albowiem wystosowano wniosek o wysłanie mnie i mego zastępcy mgra Grembosza do Berezy.

„Dwa środki na komunizm“

Uważam, że na komunizm są tylko dwa środki: podniesienie dobrobytu i usunięcie Żydów z Polski. Na akcje komunistów odpowiedzieć trzeba akcją ideową.

I jeszcze jedno. Kiedy byłem w wojsku na ćwiczeniach, doszło w Mińsku Mazowieckim do głośnych wypadków, w czasie których zginął śp. wachmistrz Bujak.

Inż. Doboszyński prosi sąd o usunięcie Żydów z sali

Wysoki Sądzie! Przystępując do ności, albowiem jej odrzucenie odbiło się na charakter tych zeznań proszę o wyeliminowanie na ten czas z sali Żydów.

To oświadczenie Doboszyńskiego wywołuje konsternację wśród żydowskich dziennikarzy i poruszenie na sali.

Przew.: Jakie jest stanowisko pana prokuratora w tej sprawie?

Prok.: Żadnego oświadczenia składać nie zamierzam. Uważam, że przewodniczący ma możliwość zapobieżenia nieodpowiednim wystąpieniom.

Sąd udał się na naradę; po powrocie na salę obrad przewodniczący zadaje inż. Doboszyńskiemu cały szereg pytań, mających na celu ustalenie choćby w przybliżeniu treści jego przyszłych zeznań, odnoszących się do jego pobytu w wojsku, inż. Doboszyński w miarę możliwości odpowiada na te pytania.

Adw. Stypułkowski: W związku z wytworzoną sytuacją wnoszę o

zarządzenie tajności rozprawy.

Przew.: Odrzucam ten wniosek. Adw. Stypułkowski: Pragnę podnieść, że każde słowo, jakie odnosi się do zagadnień wojskowości, może mieć duże znaczenie dla sprawy obrony państwa.

Adw. Pozowski: Uważam, że tajność jest wskazana, albowiem trudno będzie tak postawić sprawę, aby dopiero wówczas uchylać jawność rozprawy, kiedy padną już ważne słowa.

Inż. Doboszyński: Zdaję sobie dokładnie sprawę z tego, co będę mówił, i dlatego proszę o zarządzenie tajności, albowiem jej wykluczenie odbiło się z wielkim uszczerbkiem dla mojej obrony.

Przewodniczący po zadaniu jeszcze kilku pytań inż. Doboszyńskiemu oświadczył, iż decyduje co do zarządzenia tajności obrad wyda we wtorek, po czym rozprawę zamknął.

We wtorek rano zeznawać będzie w dalszym ciągu inż. Doboszyński. Czy dojdzie w tym dniu do zeznań świadków, nie wiadomo. Sąd zawezwał sześciu świadków i to: Mieczysława Królikiewicza, Józefa Kuziela, Adama Krzepińskiego, Mateusza Pajaka, Orlickiego i Michała Kanika.

Poruszenie na sali rozpraw wywołał fakt, że Żydzi wycofali w czasie jednej z przerw zgłoszone przedtem powództwo cywilne.

Bilbao pod ogniem artylerii

General Franco odrzucił warunki poddania miasta

London. (PAT). „Evening Standard“ donosi, jakoby emisariusz prezydenta republiki baskijskiej przybył w niedzielę wieczorem do głównej kwatery generała Franco i zaproponował warunki kapitulacji Bilbao. Zdaniem gazety jest to wynik tajnych rokowań, jakie po obu stronach prowadzone są od pewnego czasu przy aktywnej pomocy dynitarzy kościoła katolickiego. Gen. Franco jednak — jak twierdzi gazeta — ponowił swoje żądanie bezwarunkowego poddania się, ofiarując łaskę wszystkim kombatanom wojskowym, ale wykluczając z tego porozumienia polityków i agitatorów, którzy mieliby być sądzeni przez trybunał wojskowy.

Bilbao. (PAT). Rząd baskijski komunikuje, iż jednogłośnie postanowił pozostać w Bilbao.

San Sebastian. (PAT). W ciągu poniedziałku operacje wojsk powstańczych pod Bilbao rozwijały się nadal pomyślnie. Oddziały powstańcze stacją obecnie walki w mia-

steczku Begona, łączącym się bezpośrednio z południowo-wschodnim przedmieściem Bilbao. Opór przeciwnika wyraźnie słabnie. Silne oddziały wojsk nieprzyjacielskich ciągną ulicami miasta w kierunku Santander.

Saint Jean de Luz. (PAT). Donoszą z Las Arenas, że lotnictwo powstańcze rzuciło ponad 30 bomb na Las Arenas i Portugalette u ujścia rzeki Bilbao.

Bajonna. (PAT). Statki francuskie „Perros Siuzec“ i „Fregastel“ szły do Bilbao z ładunkami żywności. Po wejściu do ujścia rzeki Bilbao statki musiały zawrócić, gdyż port Bilbao był silnie ostrzeliwany przez artylerię powstańców.

London. (PAT). Reuter donosi, że kontrtopowalec brytyjski „Kempfenfelt“ wysadził desant w Bilbao. Oddział marynarki udał się na poszukiwanie konsula brytyjskiego Steven-sona, ponieważ łączność radiowa między okrętem a konsulatem została przerwana.

Sprawa finansów Francji

Rząd przedkłada dziś parlamentowi swój projekt naprawy skarbu — Zarządzenie Banku Francji

Paryż. (PAT). Cała opinia publiczna, a przede wszystkim koła finansowe i polityczne, oczekują z ogromnym zainteresowaniem zapowiedzianych na dziś w południe uchwał rządu w sprawie dalszej polityki finansowej rządu. Projekty przedłożone zostaną o godz. 9 rano tzw. radzie ministrów, która obraduje pod przewodnictwem prezydenta republiki w Pałacu Elizejskim i po uzyskaniu podpisu prezydenta, zostaną od razu przedstawione parlamentowi i podane do wiadomości prasy.

Z dotychczasowych informacji, które przeniknęły do kół prasowych, można wnioskować, że rząd premiera Bluma pragnąłby zasadniczo nie wychodzić poza ramy polityki finansowej, zainaugurowanej w marcu b. r., a idącej po linii przywrócenia równowagi budżetowej, odbudowy kredytu i obrony waluty klasycznymi środkami przez zastosowanie oszczędności budżetowych i jednocześnie powiększenie podatków.

Giełda pieniężna w przeciwieństwie do giełdy papierów wartościowych, która zareagowała na wiadomości o przygotowywanych projektach rządowych powstrzymaniem się niemal zupełnie od obrotów, uwidoczniła pewne napięcie, które uzewnętrzniło się przede wszystkim w zwyżce raportów w stosunku do funta szterlinga i dolara. Zwyczajka tych raportów była tak poważna, że wywołała manifestacyjne zarządzenia Banku Francuskiego, podnoszące stopę dyskontową z 4 na 6 pct.

6-procentowa stopa dyskontowa Banku Francji jest na poziomie najwyższej stopy procentowej ostatnich kilku lat. Ostatni raz stopa dyskontowa Banku Francji została podniesiona również do wysokości 6 pct dnia 6 maja 1936 r., w czasie wielkiego ataku na franka. Tego rodzaju demonstracyjne zarządzenie rady generalnej Banku Francji, powzięte z inicjatywy gubernatora Banku p. Labeyrie, ma świadczyć wyraźnie, że Bank Francji zamierza bronić waluty francuskiej przed atakami wszystkimi środkami jakimi dysponuje.

Układ turystyczny z Francją

Warszawa. (Tel. wł.). Poniedziałkowy „Dziennik Ustaw“ ogłasza konwencje turystyczne z Francją oraz z Rumunią.

Konwencja turystyczna polsko-francuska dotyczy udogodnień dla osób, jadących z Polski do Francji na okres wystawy paryskiej. Obywatele polscy otrzymywać będą paszporty ze wzmianką stwierdzającą, że jadą na wystawę, koleją lub drogą morską. Paszporty będą zbiorowe. Obywatel polski musi w banku zaopatrzyć się w czek na franki, które na jeden tydzień wynoszą indywidualnie 500 do 1000, a grupowo 400 do 800 franków. Wyjątkowo kwoty te mogą być podwyższone, bądź obniżone. Za okazaniem czeku będzie można podjąć pieniądze w Paryżu lub Hawrze. (w)

Z CHWILI

(m) Niemalą sensacją polityczną Warszawy jest broszura Władysława Studnickiego pt.: „Mianowany, niepowołany administrator p. Starzyński“.

Autor, znany ze swego temperamentu polemicznego i dziwnych ewolucji politycznych, powołując się często na przynależność do obozu rządowego, kreśli w bardzo ujemnych barwach sylwetkę obecnego dyktatora w samorządzie stolicy.

Do zarzutów, znanych z prasy, dodaje p. Studnicki dwie niezmiernie ciekawe sprawy: drożdżowa i elektryczna.

Sprawa drożdżowa streszcza się w zarzucie, że p. Starzyński, jako wiceminister skarbu, protegował kartel drożdżowy, chroniąc jego monopol i wysoką cenę drożdży.

Co do znanej sprawy elektrowni warszawskiej, dowodzi p. Studnicki, że po przejęciu elektrowni przez miasto na skutek wyroku sądowego tymczasowy zarząd z p. Starzyńskim na czele okazał zbytnią ustępliwość wobec francusko-niemieckiego towarzystwa, które było właścicielem elektrowni i rościł sobie do miasta wysokie pretensje pieniężne.

Broszura Studnickiego zawiera wiele ważnego materiału rzeczowego. Można jej postawić dwa zarzuty: 1) powoływanie się w sprawie drożdżowej na osławionego Stefana Ołpińskiego i za daleko posuniętą zyczliwość dla niemieckich przedsiębiorstw elektrycznych (Siemens i A. E. G.). Ale to nie osłabia zarzutów przeciw gospodarce p. Starzyńskiego.

P. Studnicki twierdzi, że rządy na warszawskim ratuszu są dla p. Starzyńskiego odskocznią do wyższych godności i wymienia wyraźnie: premierostwo i — prezydenturę Rzeczypospolitej...

Broszura p. Studnickiego tak się zaczyna:

„P. St. Starzyński bierze czynny udział w organizowaniu „OZN-u“. Mój przyjaciel mówił mi, że to już przesadza o niepowodzeniu „OZN-u“, gdyż p. Starzyński jest pechowcem.“

Czy czasami p. Studnicki nie będzie miał tym razem racji?

*

Warszawskie „ABC“, organ kompromisowego odłamu „narodowych radykałów“, donosi o nowym napadzie na ulicy na jednego z redaktorów tego pisma. Tym razem został napadnięty red. Kowolec. Niedawno spotkało to samo red. dra Gluzińskiego. W tamtym wypadku przynależni się do tego opozycyjni „narodowi radykałowie“ spod sztandaru „Falangi“.

Nie potrzebujemy zaznaczać, że potępiamy tego rodzaju rozrachunki polityczne, chociaż podobnie odnosimy się do prowokujących metody miotania obelg i oszczerstw, uprawianej przez „ABC“.

Rokowania handlowe

Warszawa. (Tel. wł.). Rokowania handlowe polsko-szwajcarskie toczą się nadal i została już opracowana konwencja towarowa. Rokowania handlowe polsko-węgierskie będą zakończone jeszcze w czerwcu. (w)

Bilans handlu zagr.

Warszawa. (PAT). Bilans handlu zagranicznego Polski i W. M. Gdańska według tymczasowych obliczeń Gł. Urzędu Statystycznego w maju rb. wynosił:

Przywóz — 219.052 ton wartości 94.445.000 zł; wywóz — 1.070.026 ton wartości 90.912.000 zł. Saldo ujemne w maju wyniosło 3.533.000 zł.

Należy podkreślić, że saldo ujemne w kwietniu rb. wynosiło 10.830.000 zł, a za tym w maju nastąpiła znaczna redukcja salda ujemnego. W porównaniu do kwietnia rb. przywóz zmniejszył się o 10.679.000 zł, przywóz natomiast zmniejszył się o 17.976.000 zł.

Przeciw komunistom

Genewa. (PAT). W kantonie genewskim odbyło się dziś referendum ludowe.

Pierwszą ustawę, dotyczącą zakazu należenia do partii i do organizacji komunistycznych, przyjęto 18.278 przeciw 12.070 głosom. Druga przewidująca sankcje karne za przekroczenie pierwszej ustawy została przyjęta 18.352 przeciw 11.572 głosom.

Czerwiec
15
Wtorek

Ważne numery telefonów:
Pogotowie rat.: 66-66 i 55-55
Straż ogniowa: 19-57, 30-50
Policja: 42-21
Pocztowcy: 15-60 i 23-36
Pocztowcy taksówk.: Grunwaldzka 77-72; Rynek Jeź. 77-08; Klinika przy Polnej 74-02; Marsz. Pocha (nar. Niegolewskich) 77-82; Plac Świątokrz. 49-80; Zielona (nar. Strzeleckiej) 50-35; Rynek Wiledecki 66-35; W. Garbary (nar. Wielkiej) 57-87.

Poczt. biuro zleceń: 49-28, zegarynka 07. Centr. międzym. 00. Inform. tel. 09. Biuro napr. 08.

Wtorek Środa
KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI
Wita i Modesta mm. | Beno. a b.
KALENDARZ SŁOWIAŃSKI
Jolanty dw. | Budzimira

Słońca: wschód 3.29, zachód 20.16
Długość dnia 16 godz. 47 minut
Księżyca: wschód 11.38, zachód 23.37

POGRZEBY:

Dziś: Śp. Katarzyny z Weymanów Pflaumowej o godz. 18 z kaplicy cment. Farnego, ul. Bukowska-Grunwaldzka. — Śp. Jadwigi z Kapeczyńskich Kaniewskiej o godz. 18 z kaplicy szpitala wojskowego, Wały Jana III. — Śp. Bronisławy z Kruczkowskich Straussowej o godz. 18 ul. Grunwaldzka 52.

Radek-Sobelsohn wyspał...

Dalsze aresztowania generałów i dygnitarzy sowieckich

Paryż. (PAT.) „Liberté” donosi z Moskwy o aresztowaniu gen. Lewandowskiego, komendanta okręgu wojskowego zakaukaskiego i gen. Bulina, który był zastępcą rozstrzelanego generała Uborewicza.

Korespondent moskiewski „Temps” donosi, że w Moskwie wymieniają szereg nazwisk wybitnych dygnitarzy sowieckich, którzy mieli być ostatnio aresztowani. Poza nazwiskami Karachana — b. ambasadora w Chinach i Turcji, Rosenberga — b. ambasadora w Hiszpanii i Krestinskiego — b. ambasadora w Berlinie, wicekomisarza spraw zagranicznych, a ostatnio wicekomisarza sprawiedliwości, korespondent wymienia nazwiska: Paukera — komisarza bezpieczeństwa państwa i szefa sekcji G. P. U., gen. Haeckera — szefa departamentu zagranicznego w

komisariacie obrony, Łobowa — wicekomisarza przemysłu leśnego, Eliawy — wicekomisarza przemysłu lekkiego, Muklewicza — wicekomisarza przemysłu wojennego, a poprzednio dowódcy czerwonej marynarki, Rudzutaka — członka Politbiura, Bychowskiego — jednego z wyższych funkcjonariuszy G. P. U. i Sterna — dyrektora departamentu w komisariacie spraw zagr., który jest osobistym przyjacielem Litwinowa.

Wszyscy wymienieni mają stanąć przed sądem w nowym, przygotowanym obecnie procesie. Korespondent „Temps” przytacza, że Radek, który został w ostatnim procesie skazany na więzienie, miał poczynić sensacyjne rewelacje co do rzekomych wypowiedzi się przeciwko Stalinowi różnych osobistości obecnie aresztowanych.

Zajście na miejscu stracenia

Ryga. (Tel. wł.). Nadeszły tu z Moskwy wiadomości, że wyrok śmierci na 8 generałach bolszewickich wykonano o świcie na Łubiance. Egzekucją komenderował osobiście Blücher, który dokonał też aktu degradacji. Podobno Tuchaczewski zachował zimną krew, a prowadzony na plac kaźni zdołał się na chwilę wyrwać czekistom i rzucił się w stronę Blüchera. Żołnierze z trudem powstrzymali go, gdyż

jest bardzo silny.

Bezpośrednio przed rozstrzelaniem złżył głośno Blüchera wyjawiając ponownie różne tajemnice, które kompromitują dowódcę armii Dalekiego Wschodu. Jak wiadomo, dowódcą tym jest właśnie Blücher. W związku z tym faktem podobno wszyscy żołnierze, uczestniczący w egzekucji, zostali wywiezieni z Moskwy.

Komunikat meteorologiczny

Pogoda w Polsce kształtuje się pod wpływem wyżu barometrycznego, którego środek umiejscowił się nad Bałtykiem. Wskutek tego wczoraj w godzinach popołudniowych w całym kraju panowała pogoda słoneczna o niewielkim zachmurzeniu w dzielnicach południowych i wschodnich. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 18 st. w Gdyni, 19 st. w Zakopanem, 20 st. w Wilnie i Pińsku, 21 st. we Lwowie i Łucku, 22 st. w Warszawie, Lublinie i Białymstoku, 23 st. w Krakowie, Cieszynie i Przemyślu, 24 st. w Poznaniu, Łodzi, Kielcach i Bydgoszczy, 25 st. w Kaliszu a 26 st. w Zbąszyniu.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora, dnia 15 bm.: W dalszym ciągu pogoda słoneczna o nieco większym zachmurzeniu w dzielnicach południowych. Po chłodnej nocy dniem temperatura do 25 st. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

Z holdem dla ziemi śląskiej

Sztafeta sokola z Inowrocławia do Katowic

Dziś we wtorek wieczorem około godz. 19.30 przebiegnie przez Poznań, od Winiar koło dworca na Tamie Garbarskiej przez Małe i Wielkie Garbary do boiska Sokola sztafeta sokola, która w niedzielę wyszła z siedziby najstarszego gniazda wielkopolskiego, Inowrocławia, zbierając życzenia wszystkich gniazd wielkopolskich dla wszechpolskiego Złotu sokolego i dla bohaterkiej ziemi śląskiej z okazji ostatecznego wyzwycia się krepujących ją do tej pory przepisów konwencji genewskiej. Boisko sokole zaroi się z pewnością masą nie tylko sokolów, lecz niemniej obywatelstwa poznańskiego, które w ten sposób odda również hold ziemi śląskiej. Z Poznania sztafeta wyruszy dalej na Mosinę, Czempin i Kościan jutro, we środę, około godz. 17.30. Przy organizacji biegu sztafetowego Sokolstwu poznańskiemu pospieszył w obywatelski sposób Automobilklub Wielkopolski.

Na dotychczasowej trasie, od Inowrocławia, ludność wsi i miasteczek, nawet takich, gdzie nie ma „Sokola”, z żywym zainteresowaniem śledziła bieg, witając biegaczy i służąc im w razie potrzeby chętnie pomocą. Wiele organizacji, jak np. Bractwo Kurkowe, do życzeń sokolich dołączały swoje własne.

Hucul zamordował śpiącego

Stanisławów w. (Tel. wł.). Ze Śniatynia do Kosowa wyjechał w nocy Stanisław Kozłowski, wioząc mękę. W drodze między Załużcem a Tuczapami zabrał on na wóz spotkanego Hucula, któremu powierzył powożenie a sam położył się na wozie i zasnął. Hucul posiadającym toporkiem roztrzaskał głowę śpiącemu, po czym trupa zaniósł w pobliskie zboża i obrabował. Następnie zrzucił z wozu kilkanaście worków mąki, z resztą zaś odjechał do Nowosielicy, gdzie kilka worków pozostawił u jednego z gospodarzy, wóz i poranienia na rękach. Najdotkliwsze obrażenia odniósł kierowca autobusu p. Piaskowski, który ma pogniecenie klatki piersiowej. (kl.)

W dochodzeniach ustalono cały przebieg zbrodni oraz znaleziono zakrawione narzędzie zbrodni: siekierkę, jakimi posługują się Huculi przy spalwaniu drzewa Czeremoszem. Za Huculem wszczęto pościg. (s)

Sprawca mordu na statku?

Bruksela. (PAT.) Dyrekcja służby bezpieczeństwa komunikuje, że na granicy francusko - belgijskiej aresztowany został obywatel rumuński dr Dadiani, który odegrał zagadkową rolę w sprawie tajemniczego zaginięcia pasażera statku brazylijskiego „Real Soares”, niejakiego Pedro Poroni.

Katastrofa autobusowa pod Swadzimiem

Na szosie w pobliżu Swadzimia w powiecie poznańskim, uległ wczoraj wypadkowi autobus, kursujący pomiędzy Poznaniem a Tarnowem Podgórnym. Przyczyną

na wypadku jest otarcie się autobusu o drzewo przydrożne. Podczas wypadku pasażerowie autobusu pp. Ludwik Skwierczyński z Ceradza Kościelnego, Władysław Perz, Józef Hans i szofer Szczepan Piaskowski, odnieśli tak dotkliwe obrażenia, że przewieziono ich do szpitala miejskiego w Poznaniu. P. Skwierczyński podczas wypadku odniósł ranę ciętą na głowie długości 14 cm i poranienia na rękach. Najdotkliwsze obrażenia odniósł kierowca autobusu p. Piaskowski, który ma pogniecenie klatki piersiowej. (kl.)

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— **Dziś koncert w Parku Wilsona.** Orkiestra Symfoniczna stoł. m. Poznania koncertuje dziś we wtorek, 15 bm. o godz. 20 w Parku Wilsona. Dyryguje kapelmistrz p. W. Buchwald.

— **Lekcje Chóru Filharmonicznego** odbywają się regularnie w środy i soboty o godz. 20 w Teatrze Wielkim. W przygotowaniu K. Szymanowskiego oratorium „Stabat Mater”.

— **Staraniem Ligi Morskiej i Kolonialnej** wspólnie z Komitetem Polsko-Włoskim wyswietlany będzie dziś, we wtorek o godz. 15.20 w kinoteatrze „Metropolis” włoski film przedstawiający Libię i uroczystości, jakie się odbyły w Rzymie w pierwszą rocznicę imperium, oraz wspinała rewii wojsk kolonialnych. Wstęp bezpłatny, jedynie przy wejściu na balkon pobierana będzie opłata w kwocie 50 groszy od osoby.

— **Ogień na cmentarzu.** Wczoraj o godz. 22.30 zaalarmowano miejską straż pożarną na stary cmentarz parafialny Św. Wojciecha przy ul. Pułaskiego. Z niewyjaśnionej przyczyny, prawdopodobnie wskutek samozapalenia się, powstał tam ogień na zeschłych trawnikach. Plomień, które zagrażały pobliskiej szopie, stłumiła straż ogniowa. (kl.)

— **Bójka na tle posadzeń.** Przy ulicy Krakowskiej 10 na Dębcu, doszło wczoraj wieczorem do bójki, po której jedna z mie-

szkających tam lokatorek wzywać miała swe sąsiadki do nieuiszczania czynszu, co przyczyniło się do zatargu. Pogotowie (66-66) udzieliło pomocy lekarskiej 22-letniej Zofii, 50-letniej Stanisławie i 10-miesięcznemu Romanowi Hajdrowskim, oraz synowi właściciela domu Bronisławowi Józefiakowi. (kl.)

— **Wylowienie zwłok.** Z Warty w pobliżu Miasteczka wylowiono wczoraj po południu zwłoki plutonowego-podchorążego śp. Jerzego Biechońskiego. Jak donosiliśmy już, śp. Biechoński utonął w sobotę podczas kąpiel w Warcie w pobliżu Dębiny. Płynące Wartą zwłoki zauważył kąpiący się w rzece p. Jan Rogaczyk. (kl.)

Z POZNAŃSKIEGO

— **KEPNO.** Pan Wł. Guździół z Osin uzyskał na U. P. dyplom lekarza medycyny.

— Ostatnia gwałtowna burza, jaka przechodziła nad powiatem, wyrządziła ogromne szkody. Uderzenia gromów następowały jeden po drugim bezustannie, które wznęciły wiele pożarów m. in. uderzył piorun w dom miesz. Marji Wieczorek w Zmysłonej Parzyniejskiej zabijając lokatorkę żonę robotnika 41-letnią Jambiję Lipińską. Przywołany lekarz stwierdził śmierć wskutek porażenia piorunem. W Grabowie przy ul. Kłasztornej uderzył grom w sieć elektryczną i cała instalacja runęła na ziemię powodując ciemności prawie w całym mieście. Pożarów naliczono tej nocy w powiecie około 10. Motopompa O. S. P. z Kepna nie mogła wszędzie interweniować. Następnego dnia w godzinach poł. spowodował grom wielki pożar u gosp. Pawłaka w Korzeniu. Spaliła się stodoła, 2 szopy, młockarnia, 2 wozy, 200 ctr. różnego rodzaju narzędzi rolniczych.

— Na jarmarku w Wieruszowie spłoszyły się konie p. Najdka z Baranowa i uderzyły dyszlem w p. Piotra Chmiela z Podzamcza, który odniósł silne obrażenia wewnętrzne. Pierwszej pomocy udzielił dr Zwierzynski z Wieruszowa, po czym odwieziono nieszcześliwego w stanie poważnym do szpitala pow. w Kepnie. (km)

Z ZIEMI KALISKIEJ

— **KALISZ.** (Żydzi nie płacili na Pomoc Zimową). Na posiedzeniu likwidacyjnym Komitetu Pow. Pomocy Zimowej ustalono, że społeczeństwo żydowskie nie wypełniło swego obowiązku i nie ofiarowało zadeklarowanych sum na Pomoc Zimową. W związku z tym wybrano komitet w osobach: wicestarosta Namysłowski ławnik Sawicki i radny Heber, która zbada, dlaczego Żydzi nie wpłacali zadeklarowanych sum, względnie dlaczego wpłacali mniejsze sumy od zadeklarowanych.

— (Teatr Miejski). Dziś o 20.15 tryak-towa sztuka Wilhelma Wernera pt. „Ludzie na krze” z udziałem Malinowskiego w roli prof. Junga w otoczeniu I. Orzeckiej, J. Gozdeckiej, H. Libickiej, Ławskiej, Balickiego, Ławskiego, Korczyńskiego, Rokossowskiego, Malajńskiego i Dębicza. Sztuka ta cieszy się w Kaliszu wielkim powodzeniem ze względu na aktualny temat, obrazujący psychikę dzisiejszej bezrobotnej młodzieży z wyższym wykształceniem.

— (Odwołanie pielgrzymki). Dowiadujemy się, że OO. Franciszkanie w Kaliszu odłożyli organizowaną na 20 bm. pielgrzymkę do Łagiewnik na pierwsze dni września rb., ze względu na to, że w dniu 25 bm. odbędzie się w Poznaniu Międzynarodowy Kongres ku czci Chrystusa-Króla, na który z Kalisza pojedzie bardzo wiele osób. O terminie pielgrzymki powiadomimy naszych czytelników w odpowiednim czasie.

— (Firmy żydowskie). Zakł. fotograficzne Foton, Ira, Fox i Leonardo są żydowskie.

— **KONIN.** (Z sądu). Przed Sądem Okręg. w Kaliszu na sesji wyjazdowej w Koninie stanął Żyd Majer Grim z Konina, czeladnik krawiecki, karany sądownie za przemyt, oskarżony o to, że 4 marca rb. posiadał sacharynę bez zezwolenia. Sąd skazał Żyda Grima na jeden miesiąc aresztu, 500 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 20 dni aresztu oraz 50 złotych opłat sądowych.

Rex Stout

Jego drugie oblicze

Przełożył z oryginału angielskiego z upoważnienia autora

93)

ANTONI ST. HOFFMANN

— W takim razie nie ma wątpliwości, że zgnije, — rzekł Wolf. — Niech pan mi pozwoli poddać panu pewną myśl, panie Hombert. Dlaczego pan nie idzie sobie spokojnie do domu i nie pozostawi tej całej afery tak doświadczonego kryminalisty, jak Cramer, i tak doświadczonego prawnikowi, jak Skinner? Opowiadanie o tym, że pan chce mnie zaarrestować jest wprost dziecinne! Nie wykroczyłem pod żadnym względem przeciwko prawu i jestem zbyt poważnym obywatelem, aby pan mógł przytrzymać mnie w areszcie tylko po to, aby zabezpieczyć sobie moje zeznania. A niechże pana gęś kopnie! Pan wpadł w niestychane trudności, ja jestem jedynym człowiekiem, który posiada jakąś szansę uwolnienia pana z matni, a pan napada mnie i grozi mi aresztem! Czy to sposób, aby zdobyć sobie szacunek czy sympatię?

Hombert patrzył na Wolfa, potem na Cramera, otworzył buzię, jakby chciał coś powiedzieć, ale jednak się namyślił. Skinner zachichotał. Cramer powiedział do Homberta: — Czy nie mówiliśmy, że on ma fioła? Niech pan teraz mnie pozwoli z nim pogadać.

Wolf pokiwiał głową i rzekł poważnie: — To dobra myśl, panie Cramer. Niech pan ze mną pogada.

Hombert nie powiedział ani słowa, tylko oparł się w fotelu i złożył ręce. Cramer zwrócił się do Wolfa:

— Więc pan już wie o Walshu?

— Dowiedziałem się z gazety. Bardzo się nieszcześliwie złożyło, że ów dziennikarz znalazł się na placu.

— Myśli pan, że to nowość dla mnie? — powiedział Cramer, chcąc być wściekle sarkastyczny, — oczywiście, markiz nie jest aresztowany. Mowy nie ma! Nietykalskość dyplomatyczna. Z Waszyngtonu zrobili nam piekło, że taka historia dostała

się do gazet. Tak, jakby na całym Boskim świecie można było znaleźć sposób, aby nie dopuścić wiadomości na łamy tego piśmida, skoro raz ich reporter wy dostał się na ulicę. — Machnął zrezygnowanie ręką. — Ale trudno, stało się. Faktem jest jednak, że pan ponosi odpowiedzialność, jak to już powiedział pan komisarz. Ja panu mówię, że pańskim obowiązkiem obywatelskim było pomóc nam obronić Cliversa.

Wolf uniósł brwi: — Czy pan nie jest nieco roztargniony, panie Cramer? — spytał. — Albo może ja się przesłyszałem? O ile zrozumiałem, chciał pan ochronić lorda Cliversa przed napaścią. Czy to on dziś wieczór został napadnięty?

— Oczywiście, — wtrącił się Hombert, — Walsh go szantażował.

Cramer uspokoił go. — Niech pan mnie to zostawi, dobrze?

— Czy tak twierdzi lord Clivers? — spytał Wolf.

— Nie, — rzekł Cramer, — on wogóle nic nie powiedział, tylko tyle, że znał Walsh'a już od dawna i że umówił się z nim na dziś wieczór. A gdy przyszedł o umówionej porze, zastał go leżącego bez życia na ziemi. Ale myśmy tu nie przyszli po to, aby odpowiadać na pytania. Przyszliśmy,

aby się dowiedzieć, co pan wie o tym. Mogliśmy pana wsadzić za kraty i kazać przywieźć do nas, ale doszliśmy do wniosku, że szybciej będzie, gdy przyjdziemy wprost tutaj. Czas najwyższy, aby z tą historią skończyć. Więc, co to właściwie wszystko znaczy?

— I ja tak myślę, — odrzekł Wolf. — Prawdę mówiąc, pan myli się zupełnie. Sądzę, że panowie mogliby mi udzielić informacji, które by mi pomogły, natomiast to, co ja mogę panom powiedzieć, będzie dla was zupełnie bezużyteczne. Ale do tej sprawy jeszcze powrócimy. Moją znajomość sprawy pochodzi stąd, że podjąłem się wydobycia od kogoś pewnego długu w interesie dwóch klientów, dwóch młodych niewiast. Zadaniem moim było również obronienie jednej z nich od bezpodstawnego zarzutu kradzieży, który to zarzut podniósł jeden z wyższych urzędników Seagirths Products Corporation. Ponieważ udało mi się spowodować wycofanie oskarżenia...

— Nie gadaj pan tak wiele. Co to nas obchodzi? Niech pan przejdzie do właściwej sprawy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce“ wyświetla film pt. „Teodora robi karierę“. Obskurantyzm i obłuda mieszkańców małego miasteczka jest jednym z ulubionych tematów amerykańskiej satyry. A temat to obfity i łatwy. Lekki retusz karykaturalny wystarczy, aby dać całą moc komicznych obrazków. Wykorzystany jest ten temat w omawianym filmie, wykorzystany dość powierzchownie, dla uzyskania jak największej ilości efektów humorystycznych. Bohaterką jest dziewczyna prowadząca podwójne życie: mieszka na prowincji, jest wzorem skromności i zaściankowości, a jednocześnie pisuje powieści, wywołujące zgorzniecie i protesty całego jej rodzinnego miasteczka. Widocznie jednak grupa starych panów, tworzących tu opinię, nie potrafi swych przekonań i sympatyj narzucić, całemu społeczeństwu. Bo gdy Teodora — po odkryciu swego pisarskiego pseudonimu — przyjeżdża do miasteczka, oczekuje ją tutaj owacyjny powitanie. I to jest happy-endem przeróżnych, wesołych i smutnych, ekstrawaganckich jej przeżyć w wielkim mieście, zwycięstwem połączonym ze zwycięstwem w przeżyciu miłosnym. Akcja filmu toczy się żywo i wesoło. Patrzy się na tę historyjkę z przyjemnością, tym bardziej, że rolę główną gra miła i pełna wdzięku aktorka Irena Dunn. Reżyserował film zmarły niedawno reżyser, Polak R. Bolesławski.

Kino „Wilsona“ wyświetla film amerykański pt. „Zapomniany człowiek“. Niezapomnianym prototypem filmów tego rodzaju był „Portier hotelu Atlantic“ z Janningsem w roli tytułowej. Takie dramaty samotnych starszych ludzi dają zwykle szerokie pole do pięknego aktorskiego popisu. W „Zapomnianym człowieku“ rolę tę kreuje Wallace Beery — aktor bardzo wysokiej klasy, który swoim wielbicielom i tym razem zawodu nie sprawia. Scenariusz filmu zbudowany jest bez zarzutu, efekty dramatyczne ma dobrze rozplanowane. Reżyseria dobra.

(Sza)

Idąc ze Związkiem Polskim (Poznań, Poczta 27) wyzwalasz Polskę gospodarczo.

Kara śmierci za mord rabunkowy

Warszawa. (Tel. wł.). Dnia 6 czy 7 maja została zamordowana przy ul. Dobrej niejaka Jarmoszukowa, żona kelnera. Mąż powróciwszy do domu zastał żonę leżącą na otomanie, z głową nakrytą szlafrokiem. Na szyi miała zaciśnięte druty od instalacji radiowej. Władze śledcze stwierdziły, że wieczorem dozorca otwierał bramę pewnemu młodemu człowiekowi, którego rysopis zgadzał się z rysopisem Franciszka Lipińskiego, zamieszkałego przy tej samej ulicy u swojej ciotki, a bratowej zamordowanej. Obecnie stanął on przed sądem, oskarżony o zbrodnię morderstwa.

Lipiński w najbliższym otoczeniu nie cieszył się dobrą opinią. Zarabiał około 260 zł miesięcznie, co mu nie wystarczało wobec hulastycznego trybu życia. Od ciotki Lipińskiej dowiedział się, że Jarmoszukowie mają pieniądze i popełnił morderstwo rabunkowe. A

resztowany przyznał się do zabójstwa. Zrabowane pieniądze schował w podszewce kapelusza, który został w zakładzie, gdzie pracował. Znalaziono ten kapelusz, a pod poduszką znaleziono oprócz tego rozmaite drogie kamienie, które były nie tylko zrabowane Jarmoszukowej, ale skradzione także narzeczonej. Lipiński opowiedział dokładnie przebieg morderstwa. Przybył do Jarmoszukowej i zaczął mówić z nią o rzeczach obojętnych. W pewnej chwili pochylił się do niej, jakby ją chciał pocałować. Ujął ją pod szyję, ale Jarmoszukowa mu się wyrwała. Wtenczas zaczął ją dusić.

Podczas rozprawy Lipiński kilkakrotnie płakał. Matka jego na rozprawie zemdląła. W ostatnim słowie matka prosiła gorąco o uwolnienie oskarżonego. On sam również prosił o darowanie mu życia. Sąd skazał go na karę śmierci. (w)

Z procesu terrorystów ukraińskich

Lwów. (PAT). Wczoraj w dalszym ciągu procesu O. U. N. zeznawał na początku rozprawy brat oskarżonego Stefana Terleckiego, 16-letni Dmytro Terlecki. Świadek odnośnie swego brata korzysta z dobrodziejstwa ustawy i uchyla się od zeznań. Co do innych szczegółów zeznań, jakie złożył na policji i przed sędzią śledczym, twierdzi, że wszystko to nie jest prawdą. Przewodniczący zarządza odczytanie zeznań złożonych przez świadka w śledztwie.

Obszerne zeznania składa komisarz Fuhrman, który stwierdził, że po zabójstwie Melnyka O. U. N. wydało

biuletyn komunikujący, że członkowie grupy Z. O. N. jako podejrzani politycznie nie mają prawa werbowania członków do O. U. N. Jeden egzemplarz tego okólnika komisarz Fuhrman przedkłada sądowi. Następnie zeznaje, że po zabójstwie min. Pierackiego O. U. N. prowadziła jeszcze nadal akcję terrorystyczną, pomijając fakt zabójstwa Kopacysty, Kowalukówny i Melnyka, zabito dyr. gimnazjum ukr. Babija za to, że nie pozwalał na akcję werbowania członków na terenie gimnazjum, następnie zamordowano na terenie Żółkwi wywiadowcę policji śp. Jacyne, nauczyciela pod Lwo-

wem śp. Kołyncza, oraz dokonano kilku innych aktów terrorystycznych. Jako kolejny świadek zeznaje następnie Tadeusz Gwinczak, wywiadowca policji. Świadek zeznaje, że tak Diacyszyn jak i inni oskarżeni przyznali się do zarzucanych im przestępstw dobrowolnie i podawali szczegóły dalszych kontaktów z innymi członkami O. U. N. Dopiero później zaczęli cofać i zmieniać swoje zeznania.

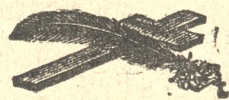
Ze Związku Fabrykantów

Wczoraj na sali posiedzeń Izby Przemysłowo-Handlowej odbyło się zebranie ogólne Związku Fabrykantów. Zebranie zajął prezes Związku p. Fr. Maciejewski, po czym zebrani wysłuchali dwóch interesujących referatów.

Pierwszy referat wygłosił p. inż. Piłat nt. „Dlaczego i jak podejmujemy akcję bezpieczeństwa pracy“. Prelegent po omówieniu ram prawnego - ustawowych akcji bezpieczeństwa pracy zwrócił uwagę na znaczenie ciągłości i stałości w przeprowadzeniu akcji przeciwwypadkowej, a następnie omówił: 1) organizację bezpieczeństwa pracy (instrukcje bezpieczeństwa pracy, napisy, tarcze ostrzegawcze, osłona maszyn itp), 2) propagandę uświadamiającą, 3) higienę pracy i akcję sanitarną oraz 4) akcję przeciwpożarową.

Bardzo ciekawy referat wygłosił następnie p. inż. Dickman nt. „Stopy odlewnicze używane w przemyśle motoryzacyjnym“. Prelegent na wstępie oświetlił postępy motoryzacji w świecie oraz przyczyny niskiego stanu motoryzacji w naszym kraju, po czym zwrócił uwagę na objawy poprawy koniunktury w Polsce także i w dziedzinie motoryzacji wskazał na możliwości udziału przemysłu średniego i małego w produkcji części samochodowych. Po dokonaniu szczegółowego przeglądu stopów odlewniczych prelegent w zakończeniu podkreślił charakter warsztatów średnich, któreby chciały podjąć się produkcji odlewów samochodowych.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.



W dniu 11 czerwca 1937 roku zginął śmiercią tragiczną ś. p.

Stefan Jankowiak

członek Str. Nar. Koła Śródmieście

lat 32, W zmarłym straciłmy gorliwego i pilnego współpracownika na niwie narodowej. Pamięć Jego pozostanie na zawsze w naszych sercach.

Pogrzeb odbędzie się z kostnicy święto-marcińskiej na Górczynie we wtorek, 15 bm. o godz. 17.

O liczny udział członków uprasza

p 20755

Kierownictwo Koła S. N. Śródmieście.

Dnia 12 czerwca 1937 r., zasnęła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., śp.

Maria Smulkowska

Dziecko Marii.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dn. 15. bm., o godz. 16,30 z domu żałoby przy ul. Pamiętkowej 7, o czym zawiadamiają

w ciężkim smutku pogrążeni
rodzina i narzeczony

Poznań, Krotoszyn, Sieraków, Obrzycko, Junikowo. z 27 234

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

WEZE

gumowe do wody
tegoroczne niezależne
poleca najtaniej

HATECH, Marcina nr. 65.

110 lat.

KAROL JANKOWSKI i SYN

Fabryka Sukna — Bielsko to najkorzystniejsze źródło zakupu znanych materiałów wełnianych na ubrania sportowe. — Skład obficie zaopatrzony w nowości.

Oddział Fabryczny:
Poznań, ul. 27 Grudnia nr. 2
Kr 44 714

Lampy Elektryczne

w wielkim wyborze
wprost z wytwórni
SKRZYPCZAK,
Poznań, św. Marcin nr. 27,
podwórze II p.
dg 23444

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 2395, z 21 025, d 1611 i t. d. = 1 stowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,45.

1. DOMEY - PARCELE

Parcele
przy Wolsztyńskiej 900 m² ogrodzona, drzewostan tania sprzedam. Oferty Kurier Poznański dg 23 480

Dom
nowy, bezpodatkowy, komfort — balkony, dobre położenie, przystanek tramwajowy, dochód 5.000 korzystnie sprzedam. Oferty Kurier Poznański dg 17 020

Willa Puszczykowo
nowa, komfortowa, masywnie budowana, 2x3 pokoje, piękny ogród blisko lasu, dworca, bardzo korzystnie. Zgłoszenia Kurier Poznański dg 17 016

Kupię
wille dochodową bezpodatkową najchętniej Grunwaldzkiej, wpłaca 30 000.— Oferty Kurier Pozn. zd 16 069

7. SPRZEDAŻE

Złoty Salon
Ludwik XVI korzystnie sprzedam. Kurier Poznański zdr 16 843



Nie przepłacicie nigdy kupując **Materiały Męskie Bielskie**

w najlepszych gatunkach, w najmodniejszych kolorach i deseniach w firmie **Władysław Złotogórski** Poznań, Kramarska 19/20, piętro, hurt-detal, 700 deseni na składzie Ngr 23 237

Skład
kolonialny 2 kuchnie w śródmieściu 2 200 sprzedam. Oferty Kurier Poznański dg 16 967

Piekarnię
Poznaniu tania sprzedam. Oferty KurierPoznański dg 17 096

Zakład fotograficzny
sprzedam. Oferty piśmienne Kurier Poznański dg 15 169

Drogeria
Poznaniu tania. Adres wskaże Kurier Poznański dg 17 072

Narożnikowe
urządzenie składowe sprzedam. Oferty Kurier Poznański dg 16 132

23. ROZMAITE

Naprawy
dywanów, cerowanie garderoby, tel. 22-02, Adamska, Ratajczaka 15, m. 6. zdg 16 227

Znana Adarelli przepowiada nieomylnie
z Braminów - ręki Podgórną 13 mieszkanie 10. Na prowincje nie wyjeżdżam. p 20753

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Sierota
młoda, trochę ułomna zmieni posadę 1. 7. Poznaniu lub Bydgoszczy. Zna kuchnie warszawska, zaprawy. Oferty Kurier Pozn. zdg 16 847

Dziewczyna
szuka posady średnim gotowaniem do dwójga. Oferty Kurier Poznański dg 16 853

Dziewczyna

uczciwa, z dobrymi świadectwami szuka posady. Oferty Kurier Poznański zdg 16 837

Młodsza

na wskroś uczciwa, szuka posady zaraz do dzieci lub wszystkiego zycia, robotki. Oferty Kurier Poznański zdg 16 955

Dziewczyna

bardzo uczciwa, długoletnie świadectwa, samodzielna do wszystkiego szuka posady tylko lepszy dom. Najchętniej bezdzietnych. Oferty Kurier Poznański zdg 16 511

Szukam

posady z pokojową lub wszystkiego, chętnie na wyjazd. Oferty Kurier Poznański zdg 16 815.

Gospodyni

zarządczyni poszukuje posady hotelu, pensjonacie. Oferty Kurier Poznański zdg 16 951

b) Inni

Technik drogowy i wodny
poszukuje zaraz posady Oferty Kurier Pozn. dg 23 470.

Urzędnik gospodarczy

i kierow. gorzelnii, żonaty lat 46 szuka stosownej posady samodzielnej wzgl. pod ogólną dyspozycję od 1. 7. lub później. Oferty Kurier Poznański zdr 15 653

Kuśnierka

polecona fasonuje tania po domach szuka posady. Oferty Kurier Poznański zdg 16 667

Szofer

mechanik młody, sierota wojenny szuka zajęcia stałego lub sezon letni. Oferty Kurier Poznański zdg 17 149

Ekspedientka

samodzielna branża piekarsko-cukiernicza szuka posady. Oferty Kurier Poznański zdg 17 102

Panienska

pisząca na maszynie i stenografie szuka posady jako początkująca w biurze lub w składzie. — Oferty Kurier Pozn. zdg 17 017

Panienska

do pomocy w składzie poszukuje pracy. Oferty Kurier Poznański zdg 16 421

Studentka matematyki
poszukuje posady lub kondycji. Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 16 342

Krawczyzni

dobra, biegła, poszukuje posady lub prywatnie w dom od zaraz. Łaskawe oferty Kurier Poznański zdg 16 326

Szofer

mechanik 15 letnia praktyka poszukuje posady od zaraz lub później, miejscowość obojetna. Oferty Kurier Poznański zdg 16 857

27. WOLNE MIEJSCA

Ślusarz

potrzebny. Bijou, Stary Rynek 46. zdr 17 241

Służąca

zaraz potrzebna. Kostańska. — Szamotulska 2. zdr 17 299

29. ROZRYWKA

„Radość serca“

Wiedeńska muzyka — zachwycające melodie. Ryszard Tauber.

Kinoteatr „Sfinks“

zdg 17 024

„Kapelusz“

Fabrycznie przefasonowany kapelusz zastąpi często nowy. Tanie kapelusze na składzie. Polska wytwórnia kapeluszy. 27-go Grudnia 2, podwórze. zdg 17 0578

Przedpłata

na miesiąc czerwiec 1937 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 8.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.10, kwartalnie zł 12.30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 7.00—9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr. na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami porocznymi 200 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne“ do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 10.45, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej) 100 słów w tem 5 nagłówek, słowo nagłówek (tłusto) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.

P. K. O. Poznań nr. 200-149.